

Pierwszeństwo dobra odbiorcy

W programach informacyjnych i publicystycznych publicznych mediów (radia oraz telewizji) zanika język agresji i nienawiści wymierzony w dawną opozycję, a dziś w partię sprawującą władzę. Wygrana PiS umożliwiła nowemu kierownictwu mediów powstrzymanie skrajnie nieobiektywnego, jawnie zakłamanego sposobu prezentowania wydarzeń i opinii na falach radiowego i telewizyjnego eteru. Dla szerokiego obozu władzy III RP, tych wszystkich formacji politycznych, które nadzorowały media publiczne przez 24 lata (na 27 lat istnienia III RP), obecne media będą wyłącznie „pisowskie”, partyjne, zawłaszczane, upolitycznione itd. W tych „zawłaszczonych” mediach mogła się ostatnio szeroko wypowiedzieć, a nawet upomnieć o zwalnianych dziennikarzy była premier Ewa Kopacz. Pewnie poczuli się tym pocieszeni, ale czy przez to zyskali na wiarygodności?

Zostawmy jednak podwójne standardy, których w realiach III RP nie da się tak szybko zmienić. Chodzi o coś znacznie ważniejszego, o taki kształt programów informacyjnych i publicystycznych, które umożliwią uzyskanie autentycznego zaufania odbiorców. O taki sposób ich prezentowania, który ugruntuje u odbiorcy przekonanie, że to on jest tu najważniejszy, że media publiczne kierują się zasadą pierwszeństwa dobra odbiorcy, żelazną zasadą zapisaną zresztą w Kodeksie Etyki Mediów SDP. Dziennikarstwo, rozumiane jako służba, ma się kierować przede wszystkim interesem (dobrem)

odbiorcy: telewidza, słuchacza, czytelnika, a nie kierownictwa, redaktora naczelnego, wydawcy, itd. Nadal czekam na takie „Wiadomości TVP”, w których informacja będzie w sposób wyraźny oddzielona od komentarza. Odbiorca ma prawo najpierw dowiedzieć się o tym, co wydarzyło się w kraju i na świecie, a dopiero potem posłuchać na ten temat opinii i komentarzy. Na wydarzenia trudno się obrażać, trzeba je przyjąć takimi, jakimi są, bo najczęściej nie mamy na nie wpływu, ale z opiniami i komentarzami możemy, a nawet powinniśmy polemizować. Dziwię się, że nowe, w końcu doświadczone przeciw kierownictwo „Wiadomości TVP”, po wyeliminowaniu dziennikarskich tendencyjności i napastliwości, kontynuuje archaiczny układ tego programu: felietoniki, a to o chorym dziecku, którego matka szuka pomocy finansowej, a to o biednej emerytce, której nie stać na leki, a to o trudnym do zrozumienia sporze górników z kopalnią, itd.

Oddzielcie wydarzenia od części publicystycznej, fakty od komentarzy, a ten sztandarowy program telewizji, nadawany jak zawsze o 19.30, stanie się wiarygodny, łatwiejszy do zrozumienia i zaakceptowania.

Zasada pierwszeństwa dobra odbiorcy wymaga od dziennikarzy rzetelnego konstruowania informacji i publicystyki. Informacja o rządowym programie 500+ winien być tekst dokumentu w wersji skierowanej przez rząd do sejmu, a nie jego publicystyczny opis. Publicystyką zaś opinie przedstawicieli wnioskodawców i opozycji. Ale także głosy obywateli, aby ten ważny program

społeczny nie był odbierany wyłącznie w kategoriach politycznego sporu, na zasadzie kto może obiecać i dać więcej. Mam poważne wątpliwości, czy odbiorcy mediów wiedzą, o co chodzi w programie 500+, czy znają jego prawdziwe założenia. A to już jest wina mediów. W natłoku publicystycznego szumu, krzyżujących się sprzecznych opinii, często nacechowanych złymi emocjami, zanika istota problemu. Czy program ten jest dobry dla Polski, czy nie? Bo chyba nie chodzi o to, aby rodziny odbierające 500 zł na swoje drugie i kolejne dzieci, utwierdzały się w przekonaniu, że jednak dzieje się im krzywda, a państwo będzie na tym gospodarczo i finansowo tracić.

Kształt publicystyki w mediach publicznych wymaga odejścia od paradygmatu pluralizmu na rzecz proporcjonalności. Rząd winien mieć na antenie tyle czasu ile opozycja. Nikt mi nie powie, że PO+Nowoczesna+PSL mają różne zdania na temat PiS i programu rządu. To dlaczego w programach publicystycznych mają zawsze więcej swoich przedstawicieli, tym samym więcej czasu antenowego. A wrażenie rządu „mniejszościowego” pogłębia się jeszcze, gdy partia Kukiz'15 dołącza do krytyki rządu. No i od czasu do czasu „nadaje” też SLD, także „pluralistyczny” udziałowiec programów publicystycznych.

Wojciech Reszczyński
005 wSieci 15.02.2016